

## Ludzkie spojrzenie na neurologię

recenzja książek: *Oko umysłu* i *Stanąć na nogi*

### **Oko umysłu**

autor: **Oliver Sacks**

tłumacz: **Jacek Lang**

wydawnictwo: **Zysk i S-ka**

rok wydania: **2011**

liczba stron: **289**

### **Stanąć na nogi**

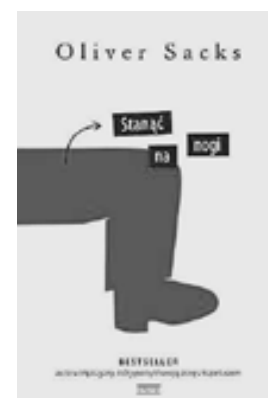
autor: **Oliver Sacks**

tłumacz: **Ewa Mikina**

wydawnictwo: **Zysk i S-ka**

rok wydania: **2011**

liczba stron: **184**



### **Artur Czeszumski**

*Instytut Filozofii*

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Neurologia, tak jak każda inna część nauk medycznych, nie ujmuje człowieka jako całości, badając jedynie wybrane aspekty, koncentrując się wyłącznie na leczeniu. Nawet w obecnych w neurologii jakościowych metodach opisu nie traktuje się człowieka jako autonomicznego podmiotu, osoby odznaczającej się właściwymi sobie wrażeniami. Pacjent zawsze pozostaje tylko pacjentem, rzadko staje się kimś, kto może mieć własne zdanie czy opinie na temat swojej choroby. Sytuacja zmienia się, gdy zachoruje wybitny neurolog. Możemy dziękować doktorowi Olivierowi Sackowi za to, że podzielił się z nami własnymi pierwszoosobowymi doświadczeniami choroby.

Problemy neurologiczne, jakie go spotkały, pozwoliły mu spojrzeć w inny sposób na neurologię, jak i na człowieka w ogóle. Wszystkie jego książki są zbiorami opisów pacjentów, czasami ułożonych według ścisłych kategorii, a kiedy indziej – będących luźnymi zestawami historii tych pacjentów.

Najnowsza książka Olivera Sacksa nosi tytuł: *Oko umysłu*. Na dwustu kilkudziesięciu stronach opisuje on nie tylko to, co go spotkało w czasie jego praktyki lekarskiej, ale także swoje własne przeżycia związane z utratą widzenia na jedno oko.

Wydaje się, że to właśnie kolejny prywatny problem neurologiczny był przyczynkiem do napisania następnej książki, spowodował chęć zebrania innych informacji związanych z plastycznością ludzkiego mózgu, które już pojawiały się w jego tekstach. Dodatkowym walorem książki jest jej różnorodność. Są tu również obecne zagadnienia, poruszane przez niego już we wcześniejszych książkach, ale opisane w innym kontekście. Tym razem sławny neurolog koncentruje się na możliwościach kompensacyjnych mózgu. Czytelnik nie może się nudzić, ponieważ opisy przypadków nawiązują do siebie, a zagłębiając się w książkę, można mieć wrażenie, że historie te powstały właśnie po to, by opisać je razem i stworzyć z nich jeden spójny tekst. I tym razem widać kunszt autora w doborze tych opowieści.

*Oko umysłu* pozornie może sprawiać wrażenie książki w całości dotyczącej zmysłu wzroku, analizującej go z różnych perspektyw oraz opisującej różnorodne problemy związane z widzeniem na wielu poziomach: od deficytów korowych po zaburzenia związane z budową oka. Jednakże, jak pisałem, nie jest to tylko neurologiczny opis przypadków. Jest to książka o sile wyobraźni człowieka, za pomocą której radzi on sobie i rekompensuje swoje braki. Pierwszą historią, którą opowiedział nam doktor Sacks, był przypadek pacjentki, pianistki o imieniu Lilian, która z powodu procesów neurodegeneracyjnych przestała rozpoznawać przedmioty. Zapoznaliśmy się z jej historią bardzo szczegółowo, dzięki temu, że to ona sama opowiedziała ją w listach do doktora. Jej problemy rozpoczęły się od utraty możliwości czytania nut, aż w końcu doszło do nierozpoznawania przedmiotów codziennego użytku we własnym domu i braku możliwości samodzielnego poruszania się w otoczeniu. Takie schorzenie nazwane jest agnozą wzrokową i najczęściej występuje po uszkodzeniu dolnego płata skroniowego. Pacjentka starała się na każdym kroku rekompensować swój deficyt i udawało się jej to. Dzięki swojej inteligencji za pomocą pozostałych zmysłów radziła sobie w życiu. Doktor traktował ją wyjątkowo, odwiedzał w domu. Jednak postawienie diagnozy, ze względu na specyfikę przypadku, było trudne. Podczas kolejnych badań fMRI, oprócz procesów degeneracyjnych umiejscowionych w korze potylicznej i skroniowej, nie zostały wykryte żadne objawy choroby Alzheimera. Nie było również żadnych zmian w hipokampie, dzięki czemu pamięć Lilian była w pełni sprawna.

Sacks starał się połączyć to z innymi podobnymi przypadkami, których dał skróto-  
towe opisy. Historia tej pacjentki mogłaby przypominać inną, opisaną w starszej  
książce Sacksa *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, opowiadającą o  
Panu P. Jednak wspomniane przypadki różniły się znacząco w reakcjach pacjentów  
na problem. Lilian, dzięki determinacji, radziła sobie dobrze w życiu przy pomocy  
wszystkich innych zmysłów, natomiast drugi pacjent nie był w stanie w ogóle sa-  
modzielnie funkcjonować.

Pierwszy rozdział w stosunku do reszty książki jest najbardziej szczegółowy, za-  
wiera wiele opisów osobistych kontaktów doktora z pacjentką oraz jej własnych  
spostrzeżeń. Te fragmenty uwidaczniają przyjaźń, jaka nawiązała się pomiędzy  
doktorem i chorą, którzy przez wiele lat utrzymywali ze sobą kontakt, co z pew-  
nością wpłynęło na tak szczegółową charakterystykę. Ciepłe relacje, jakie łączyły  
pacjentkę z doktorem, wpłynęły na sposób opisanie tej historii. Pełna jest ona oso-  
bistych szczegółów, uwidacznia też troskę doktora o pacjentkę.

Kolejne dwa rozdziały również zawierają opisy interesujących historii pacjentów.  
Czytelnik poznaje między innymi kobietę po udarze, która dzięki swojej determi-  
nacji nauczyła się komunikować z ludźmi za pomocą mimiki, oraz literata, który  
utracił możliwość czytania, co było dla niego druzgocące. Oboje poradzi sobie ze  
swoimi problemami dzięki wytrwałości w treningu własnego mózgu. W tym miej-  
scu warto wspomnieć o negowanej przez wiele lat plastyczności mózgu, która teraz  
jest jednym z głównych nurtów badań w neuronaukach. Popularnonaukowa książ-  
ka doktora Sacksa jest idealnym tego przykładem. W przypadku kobiety po udarze  
plastyczność związana była z jej wcześniejszym aktywnym trybem życia i chęcią  
powrotu do niego po chorobie, natomiast pisarz pragnął wrócić do zawodu, a nie  
widząc możliwości przestawienia się na audiobooki, nauczył się czytać na nowo.  
Przedstawione historie obu pacjentów pełne były opisów zabawnych sytuacji, jak  
na przykład żartów pacjentki z personelu i rodziny czy nieświadome umieszczanie  
puszek tuńczyka w zmywarce przez pisarza. Sacks przy charakterystyce obu scho-  
rzeń starał się odwoływać do historii neurologii i pierwszych obserwacji deficytów  
w mówieniu czy w czytaniu. Te historyczne „badania” również były fascynujące,  
stanowiły bowiem świetną lekcję neurologii i neuropsychologii dla każdej osoby  
zainteresowanej omawianą kwestią, zarówno tej związanej z powyższymi dziedzi-  
nami nauki, jak i dla laika. Sacks zawsze starał się pisać w taki sposób, by zrozu-  
miał go nawet ten, kto nie miał nigdy styczności z neurologią. Autor jednocześnie  
dodał mnóstwo ciekawostek, które mogą zainteresować nawet lekarzy i badaczy z  
wieloletnią praktyką. Doktor, rozważając jak to możliwe, że pisarz systematycznie  
odzyskiwał możliwość czytania, oddał się refleksji na temat plastyczności mózgu.  
W tym miejscu odwołał się do Darwina i Wallece’a.

Pierwszy z nich w swojej teorii pozostawił dużo więcej miejsca na adaptację struktur do innych funkcji, Wallec natomiast nie potrafił wyjaśnić pochodzenia struktur wykorzystywanych do istnienia kultury ludzkiej, tłumaczył je zesłaniem takich umiejętności przez Boga. Takie odniesienie związane jest z autorytetem obu oraz ogromnym wpływem na dzisiejsze biologiczne spojrzenie na człowieka.

Przypadki tych pacjentów są świetnymi przykładami na plastyczność mózgu. Choć w nauce odchodzi się już od opisu mózgu jako raz dojrzewającego i nie mogącego się zmienić, tak w wiedzy popularnej należałoby więcej mówić na temat możliwości zmian mózgu, co doktor Sacks zrobił doskonale. Jego książki są dobrym sposobem uświadamiania ludziom własnych możliwości.

Kolejny rozdział różni się od poprzednich, jest bardziej teoretyczny. Sacks bierze pod lupę specyficzne schorzenie, jakim jest prozopagnozja. Polega ono na nierozpoznawaniu twarzy i związane jest z zakrętem wrzecionowatym, gdzie znajduje się ośrodek odpowiedzialny za identyfikację twarzy. Przypadłość ta może występować bądź po uszkodzeniu mózgu, bądź być dziedziczną, wywołaną przez mutację w tylko jednym genie. Doktor, przywołując historyczne wzmianki na temat tej choroby, sięgnął do Bodamera (1947: 6-53), który jako pierwszy opisał przypadek prozopagnozji. Sacks, który sam od dzieciństwa boryka się z tą chorobą, zanalizował ten problem bardzo szczegółowo. Rozróżnił dwa rodzaje prozopagnozji, dziedziczną i nabytą. Doktor odwołał się do najnowszych badań na ten temat i do hipotez, próbujących wyjaśnić funkcjonowanie ośrodka odpowiedzialnego za rozpoznawanie twarzy. Nie były to jedynie jego prywatne refleksje, za każdym razem odwoływał się do konkretnych badań i ich wyników. Zgodnie ze wspomnianym już wcześniej motywem przewodnim książki, większą część rozdziału autor poświęcił temu, w jaki sposób osoby chore na prozopagnozję radzą sobie w życiu oraz temu, w jaki sposób rekompensują swoje braki za pomocą kontekstu, w jakim widzą twarz. Najczęściej są to sposoby związane z innymi zmysłami bądź technikami zapamiętywania szczegółów niezwiązanych z twarzą. Część społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z istnienia takiego schorzenia, nawet osoby cierpiące na nie nigdy się o tym nie dowiadują. Dlatego też doktorowi zależało na jak najszerszym propagowaniu wiedzy na ten temat. Do tego wszystkiego, Sacks dodał mnóstwo interesujących i zabawnych historyjek związanych z nierozpoznawaniem twarzy przez niego samego, jak na przykład jego przyjęcia urodzinowe, na których nawet najbliżsi znajomi musieli nosić identyfikatory, by ich nie uznał za obcych.

*Stereoskopowa Sue* to tytuł kolejnej części książki Sacksa. Wydaje się niesamowicie ciekawą dla osób interesujących się widzeniem przestrzennym. Jedną z takich osób jest sam doktor Sacks, należący do Nowojorskiego Towarzystwa Stereoskopii, które zajmuje się wszelkimi tajnikami widzenia obuocznego.

Rozdział ten jest wnikliwym studium działania stereoskopii w ludzkim widzeniu na podstawie przypadku tytułowej Sue. Kobieta to przyjaciółka autora, która z powodu zezą była pozbawiona widzenia stereoskopowego. Jednak dzięki studiom neurobiologicznym, bardzo wnikliwie zapoznała się z kwestią widzenia, a szczególnie przestrzennego. Dopiero w czasie nauki zorientowała się, że czegoś jej brakuje, że jest pozbawiona widzenia stereoskopowego.

Kiedy zaczęła się starzeć wydawało jej się, że jest w stanie sobie wyobrazić, jak to jest widzieć w trzech wymiarach. Spotkało ją jednak coś niespodziewanego. Przez to, że jej wzrok wraz z wiekiem pogorszył się, rozpoczęła terapię polegającą na łączeniu obrazu z obojga oczu. Udało jej się usprawnić swój wzrok i mimo bardzo dojrzałego wieku, zaczęła widzieć w trzech wymiarach. Był to kolejny umieszczony w książce dowód na fenomenalną plastyczność mózgu. Bohaterka w późnym wieku nabyła umiejętności, której nie miała od urodzenia. Skontaktowała się z doktorem, a ten zainteresował się jej historią. Od tego czasu Sacks zauważył kilka podobnych przypadków, o których wspominał w tym rozdziale.

Sacks w swoich pracach często opisuje również własne problemy zdrowotne. Ma to miejsce na przykład w książce *Stanąć na nogi*. Została ona wydana po raz drugi w Polsce niemal równocześnie z *Okiem umysłu*. Sacks opisał w niej wypadek, jaki mu się przydarzył w norweskich górach. Było to zerwanie mięśnia czworogłowego, który, gdyby nie szczęśliwy traf, mógłby okazać się śmiertelny. Doktor zaczął opis od bardzo naturalistycznego przedstawienia przyrody w górach, gdzie uległ wypadkowi, a skończył na momencie powrotu do sprawności. Doświadczenie to było o tyle dziwne i ważne dla doktora, że pierwszy raz znalazł się w szpitalu jako pacjent. W wyniku wypadku utracił on czucie w nodze, która w efekcie stała się dla niego obca, przestał odczuwać ją jako własną. Wielokrotnie starał się porozmawiać o swoim problemie z innymi lekarzami, ale nie znajdował u nich zrozumienia. Dla medyków jego sytuacja kończyła się na zerwaniu połączenia nerwów. Wyłącznie korespondencja z twórcą neuropsychologii, Aleksandrem Łurią, pozwoliła mu zrozumieć swój stan. Przywrócenie nodze sprawności zajęło dużo czasu i wymagało od doktora bardzo wiele wysiłku. Nie był to tylko wysiłek fizyczny, ale także psychiczny i o nim najwięcej pisze Sacks. Czytelnik ma wrażenie, że to, co działo się po wypadku w głowie pacjenta, było ważniejsze od pierwotnego schorzenia. Bardzo wiele refleksji zawartych w tej książce poświęconych jest relacji mózgu z resztą organizmu i tworzenia się subiektywnego wrażenia bycia pewną całością. Sacks-neurolog w tej sytuacji nie ograniczył się do rozważań z własnej profesji i snuł bardzo dużo takich filozoficznych rozważań. Pomogły mu one w dokładniejszym zrozumieniu własnej sytuacji.

Jego doświadczenia pozwoliły mu w zupełnie inny sposób patrzeć na swoich pacjentów i nie ograniczać się tylko do bycia lekarzem dla nich, ale także kimś, kto próbuje ich zrozumieć, bo jak dowodzi tą książką, obwodowe problemy neurologiczne mają wpływ na nasze osobowe doświadczenie samego siebie. Pozycja, jaką jest *Stanąć na nogi*, w świetny sposób przedstawia człowieka zmagającego się z problemami i w końcu wygrywającego. Opisuje nie tylko stronę medyczną schorzenia, ale także pierwszoosobowe doświadczenia chorego.

Dzięki wprawnej introspekcji, którą serwuje nam w tej książce Sacks, mamy możliwość lepszego zrozumienia nie tylko działania układu nerwowego, ale i ludzkiej psychiki.

Tak jak wydarzenie związane z wypadkiem w górach doktor Sacks opisał w książce *Stanąć na nogi*, tak w szóstym rozdziale *Oka umysłu* przedstawił on swój dziennik, w którym zapisywał przeżycia związane z czerniakiem na siatkówce. Rozdział ten jest najdłuższy w całej książce. Czytelnik może stopniowo zdobywać wiedzę o problemach z postrzeganiem, dokładnie śledząc zmiany opisywane przez Sacksa oraz wpływ tych zmian na samego autora. Początkowo jest to dziennik prowadzony z dnia na dzień, od diagnozy, aż po leczenie, potem następują dłuższe przerwy w przedstawianiu sytuacji. W ciągu 4 lat od momentu, kiedy u doktora pojawiły się pierwsze problemy z okiem, słynny neurolog prawie całkowicie stracił w nim wzrok. Prezentowany dziennik pełen był opisów stanów przerażenia związanych z utratą wzroku. Doktor nie bał się przyznawać do stanów załamania, jakie przeżywał. Obok specjalistycznych lekarskich analiz, rozdział ten pełen jest osobistych przeżyć związanych z przebytą chorobą. Sacks próbował też w związku ze swoim nieszczęściem znaleźć jakieś plusy, analizując sytuację jak badacz. Opisał kolejne, następujące po sobie stadia utraty wzroku, testując oko na rozmaite sposoby. Pojawiające się halucynacje traktował nie jako objaw swojego szaleństwa, ale normalną sytuację, dobrze znał bowiem ich podłoże neurobiologiczne i szczegółowo opisał je w książce. Doktor nie bał się przyznać w książce do złości na własną asystentkę, która zaniedbała jego wizyty u okulisty, czego efektem było zauważenie czerniaka w poważnym już stadium. Jednak stawił czoła swojemu problemowi tak samo odważnie, jak jego pacjenci opisani w poprzednich rozdziałach. Bardzo szybko po operacji wrócił do swoich codziennych zajęć. Starał się spotykać z ludźmi i nie przerywać pracy nad pisaną wtedy książką. Pod koniec tego rozdziału doktor opisał, jak ciężko żyje się osobom niedowidzącym oraz jak bardzo codzienne czynności stają się trudne. Scharakteryzował też funkcjonowanie w świecie, w którym nie zwraca się uwagi na to, że ktoś może mieć problem z wykonaniem najprostszych czynności, jak na przykład wchodzeniem po schodach czy omijaniem hydrantów na chodniku. Kończąc, Sacks życzy zarówno sobie, jak i innym niedowidzącym, większej świadomości ich sytuacji u osób projektujących przestrzeń miejską.

Ostatni rozdział stanowi swoiste podsumowanie całej książki. Zaczyna się od opisu czterech przypadków reakcji ludzi na całkowitą ślepotę. Za każdym razem były to osoby, które wcześniej widziały albo kilka pierwszych lat, albo większość swojego życia. Przyjęły jednak różne postawy względem własnej ślepoty. Reakcja pierwszej osoby polegała na radzeniu sobie w życiu przy pomocy innych zmysłów, głównie na zastąpieniu widzenia przez słuch.

Dwie kolejne osoby reagowały w podobny do siebie sposób, polegający na wyobrażaniu i wizualizacji sobie tego, co powinno się widzieć. Najciekawszy wydaje się przypadek mężczyzny, który do tego stopnia był w stanie wyobrazić sobie świat dookoła siebie, że wymieniał rynny na dachu, zastępując informację wzrokową wyobrażeniem i wizualizacją. Jego obrazy w głowie były natury ściślej, odnosiły się do jego wiedzy o świecie. Zupełnie inaczej poradziła sobie kobieta o imieniu Tenberken, która także wytwarzała w głowie obraz świata, co pozwoliło jej przemierzyć cały Tybet bez potrzeby widzenia go. Jej wyobrażenia była romantyczna, pełna pięknych obrazów, bardzo często nie zgadzających się z rzeczywistością, ale pozwalających jej cieszyć się podróżami. Ostatnia opisana osoba to mężczyzna, który był w stanie tworzyć w swojej głowie projekcje obrazów, wyświetlał w wewnętrznym ekranie dokładnie to, czego potrzebował do życia. Wszystkie te opisy podnoszą na duchu każdego, kto zmagają się z problemami z widzeniem, pokazują, jak można sobie poradzić i odnosić sukcesy w życiu pomimo problemów związanych z tym zmysłem. Opis wspomnianych osób jest wstępem do podsumowania całej książki, w którym możemy znaleźć mnóstwo refleksji dotyczących możliwości kompensacji i sposobów działania mózgu w związku ze zmysłem, jakim jest wzrok. Odnosi się do najnowszych odkryć ze świata neuronauki dotyczących wzroku. Sacks w znakomity sposób łączy te odkrycia z historiami opisanymi przez siebie. Ostatnie akapity książki są kierowane do wszystkich zainteresowanych naukowym podejściem do mózgu i jego możliwości.

*Oko umysłu* trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Doktor Sacks oprócz tego, że jest świetnym neurologiem, jest także świetnym literatem, co udowadnia kolejną dobrą książką. Pomimo tego, że pojawiające się historie znane są z jego wcześniejszych pozycji, to bardzo ważną kwestią jest ich przedstawienie w nowym świetle. Zostały bowiem opisane między innymi jako dowody na plastyczność mózgu. Książka ta dowodzi także, że halucynacje nie zawsze są objawami szaleństwa, lecz potrafią być zwykłymi reakcjami naszego mózgu na pojawiające się deficyty. Romantyczna nauka, pojęcie pochodzące od Łurii, który tak określał niektóre ze swoich prac, doskonale pasuje również do prac doktora Sacksa. Jest to specyficzne podejście do człowieka, tego, jak funkcjonuje podczas zdrowia i choroby zarówno z perspektywy neurologicznej, jak i neuropsychologicznej.

Takie romantyczne podejście prezentowane tu przez Sacksa, a przez Łurię w książkach *Świat utracony i odzyskany* oraz *O pamięci, która nie miała granic*, wobec pacjentów daje możliwość lepszego zrozumienia tego, co ci ostatni czują podczas choroby. Taki sposób pisania przybliżył nas do lepszego zrozumienia pacjentów i ich sytuacji.

Na koniec zauważmy, że autor *Oka umysłu* poza humanizmem i głęboką wiedzą neurologiczną, swobodnie porusza się w rejonach typowo filozoficznych, sięgając po klasyków filozofii, takich jak Kant czy Russell, zarówno w najnowszej pracy, jak i we wcześniejszym *Stanąć na nogi*.

### **Bibliografia:**

- Bodamer, J. 1947. Die Prosopagnosie. *Archiv fur Psychiatrie und Nervenkrankheiten*, 179: 6-53.
- Kant, I. 2001. *Krytyka czystego rozumu*. Przeł. R. Ingarden. Warszawa: Antyk.
- Łuria, A. 1984. *Świat utracony i odzyskany*. Przeł. A. Kowaliszyn. Warszawa: PWN.
- Łuria, A. 1970. *O pamięci, która nie miała granic*. Przeł. J. Przesmycka. Warszawa: PWN.
- Russell, B. 1984. *Theory of Knowledge: The 1913 Manuscript*. Red. E. Ramsden Eames. Londyn: George Allen & Unwin.
- Sacks, O. 2001. *Mężczyzna, który pomylił własną żonę z kapeluszem*. Przeł. B. Lindenberg. Warszawa: Zysk i Ska.